

HODOWCA DROBIU

Miesięcznik dla hodowców drobiu / Bezpłatny dodatek

Nr. 9.

Katowice, 11-go października

1933 r.

Jesień a kury.

Należyte żywienie i staranne obchodzenie się z kurami jesienią, ma duży wpływ na ich nieśność w zimie. Niestety, kury nasze w porze jesiennej zwykle przedstawiają smutny widok — zwykle jeszcze nie upierzone, piórka mają nastroszone, poruszają się leniwie.

Przedewszystkiem okres zmian upierzenia trzeba przyspieszyć, by przed pierwszymi mrozami był skończony. Pierzenie możemy przyspieszyć przez odpowiedni dobór składników pokarmowych. Musimy sobie uprzytomnić, że kura z powietrza piór nie tworzy, tak samo jak krowa z powietrza mleka nie czerpie. Organizm kury jest jakby fabryka, która przetwarza pokarmy na pióra, czy jaja. W okresie pierzenia, trzeba więc karmę tak ułożyć, aby prócz paszy bytowej znalazły się w niej składniki, z których organizm kury będzie mógł prędko nowe upierzenie wytworzyć. Podczas pierzenia ograniczamy ilość karmy miękkiej, zastępując ją paszą bardziej treściwą.

Każda kura powinna dostawać „dodatek pierzeniowy“ w postaci 5 — 10 gramów dziennie nasion oleistych, jak konopie, lub siemienia.

Oprócz tego dobrze jest dodawać 10—20 gr srurowanej kukurydzy. Jedno i drugie dodane do normalnej paszy. Doskonale rezultaty daje też dodatek kwiatu siarkowego w proszku, w ilości 1 łyżeczki dziennie na każde 25 kur. Siarkę mieszamy z karmą miękką, lub też z ziarnem.

Karmą zawierającą sporo siary, tego materiału koniecznego do rozwoju piór, jest kapusta. To też od początku jesieni w każdym kurniku powinna być zawieszona główka kapusty. Wieszac trzeba niezbyt wysoko, ale tak, aby kura do dziobnięcia musiała co najmniej podskoczyć. Ma to na celu pobudzenie kur do ruchu, do którego w okresie pierzenia kury nie są zbyt skore. Ponadto kapusta jesienią i zimą zastępuje bogatą w witaminy zieleni, której późną jesienią zaczyna zwykle brakować.

Pierzące się kury są silnie osłabione i jako takie łatwiej podlegają różnym chorobom, jak katar, cholera drobiu itp. Z katarzem dosyć łatwo możemy sobie poradzić — wystarczy dobrze żywić, trzymać ciepło i sucho, do picia zaś dolewać na każde 10 litrów wody 10 do 15 kropel kreoliny. Otoczone taką opieką kury same dadzą sobie radę z chorobą i kichanie, oraz wydzieliny z nozdrzy prędko ustają.

Choroba drobiu pochłania corocznie mnóstwo ofiar. Jest to choroba zakaźna nadzwyczaj niebezpieczna, walka zaś z nią bywa b. trudna. Pomaga tutaj tylko szczepienie, które jednak trzeba umieć wykonać i które jest dość kosztowne, bo wynosi od 30 do 60 groszy za sztukę.

Cholera drobiu wybucha zwykle gwałtownie. Wieczorem kury były zdrowe, a rano już mamy padłe sztuki. Osobniki zarażone są smutne, senne, pióra mają nastroszone i cierpią na silną biegunkę.

Okolo otworu odbytowego kury mają pióra pozlepiane charakterystycznym brejowatym kałem. Skoro tylko spostrzeżemy jakieś niepokojące objawy, winniśmy od razu oddzielić sztuki zdrowe od chorych i jedne i drugie zamknąć.

W razie szerzenia się choroby w okolicy, żeby uniknąć zupełnej zagłady ptactwa, wskazaniem jest srobowadzić odpowiednią szczepionkę przeciw cholere i zaszczepić ją wszystkim kurom.

Dokładny sposób obchodzenia się ze szczepionką otrzymujemy wraz z przesyłką. Drób padły na cholerę trzeba niezwłocznie zakopywać głęboko, przysypując niegaszonym wapnem.

W kurniku i całym obejściu drobiowem trzeba zrobić gruntowny porządek. Wszystkie sprzęty drewniane (korytka, paki, gniazda itp.) wyszorować gorącą wodą z sodą, lub ługiem, a co gorsze sprzęty spalić, zastępując je nowymi. Następnie — cały kurnik z zewnątrz i wewnątrz wybielić wapnem (nie glinką). Z wybiegów zebrać warstewkę ziemi i całe podwórko poleć mlekiem wapiennym. Wszelkie nieczystości usunięte z kurnika i wybiegu, złożyć zaraz na gnojowni, zlać wapnem i przykryć nawozem.

Do pojenia kur używamy czystą wodę z dodatkiem kwasu solnego w ilości pół procent, lub też dodajemy na każde 10 litrów wody 1 pastylkę „Chylozolu“, sprzedawanego w aptece. Cholery lekceważyć nie wolno, bo gdy się rozpanoszy, czyni straszne spustoszenia; o ile zaś podejmiemy z nią walkę zawczasu, możemy tę groźną chorobę opanować.

Gdy pierzenie przechodzi normalnie i żadne choroby się nie przyplatają, to wystarczy dostatek karmienia, przy zachowaniu wzorowej czystości.

Późną jesienią, już po zakończeniu robót polowych, trzeba opatrzyć kurnik na zimę. O ile kurnik nie jest dość ciepły, ściany należy ogacić perzem, łętami, słomą, igliwem lub sitowiem, zależnie jakim materiałem rozporządzamy. Trzeba też jesienią kurnik koniecznie wybielić, gdyż wapno niszczy nie tylko chorobotwórcze bakterie, ale i zarodki rozmaitych owadów i pasorzytów.

Okienka należy pomyć, a jeśli są zbyt małe, to powiększyć. Światło słoneczne — to wielki sprzymierzeniec w hodowli drobiu. Podczas robienia porządków jesiennych, należy też zrewidować gniazda, zastąpić stare nowymi, oraz zmienić w nich podściółkę.

Łepkowska.

Co to jest „pypeć“ i jak go można leczyć bez żdzierania.

Przez „pypeć“ rozumiemy ostry albo przewlekły katar błony śluzowej pyska, nosa i gardzieli, występujący u drobiu. W wypadkach zanieczyszczenia i wskutek długotrwałego działania przyczyny może się proces chorobowy przenieść na błonę śluzową krtani i tchawicy. Najczęstszą przyczyną tego stanu

chorobowego jest zaziębienie, na które najwrażliwszym jest drób, pomieszczony w chłodniejszych porach roku w kurnikach zbyt ciepłych i zadusznych. Rzadziej występuje „pypeć” wskutek wdychiwania substancji drażniących, jak pyły dymu, ostrych gazów n. p. amoniaku, chloru itp.

Choroba ta cechuje się kichaniem, wypływem śluzowo - wodnistym z nosa, ślinieniem się; zaś w ostrych wypadkach występuje gwiżdżący, charczący oddech, jako też otwieranie dzioba, kręcenie i rzucanie głową; wypływ z nosa jest wtedy śluzowo ropny i zasycha na brzegach otworów w masy szaro-żółtawe. Wskutek zatkania nosa ptactwo trzyma dziób otwarty i tą drogą wchodzi powietrze, przyczem wysycha błona śluzowa pyska i języka.

Język robi się suchy, szorstki, tworzy się nalot; obumarłego przybłonka, a zwłaszcza koniec języka wysycha i staje się twardszy, co właściciele uważają za przyczynę choroby i nazywają to stwardnieniem „pypciem”. Zdzieranie tego stwardnienia, odbywające się niekiedy w sposób barbarzyński, jest nieodpowiednie. Trzeba usunąć stan chorobowy właściwy, t. j. katar nosa i gardła, a objawy ustąpią. — Koniec zaś języka, jeśliby już obumarł, sam się odzieli i odpadnie tylko część obumarła, podczas gdy przy zdzieraniu, które jest dla zwierzęcia bolesne, urywa się zazwyczaj także kawałek zdrowego języka.

Leczenie będzie polegało w pierwszym rzędzie na umieszczeniu sztuk chorych oddzielnie od reszty drobiu w miejscu ciepłym, suchym; pokarm powinien być pożywny i więcej wodą zaprawiony. W wypadkach przewlekłych i uporczywych wskazany jest mały dodatek dwuwęglanu sodowego (Natr. bicarb.) lub soli karlsbadzkiej sztucznej do wody do picia, która powinna być czysta, świeża, ale nie za zimna. Dobry skutek odnoszą także inhalacje z pary wodnej samej lub z dodatkiem dziegciu albo olejku terpentynowego.

By zaś uchronić się przed tą chorobą, należy drób już od lata stopniowo przyzwyczajać do zmian powietrza, jednym słowem nie rozdelikacąć, lecz hartować.

Podobne objawy jak przy „pypciu” występują także przy dyfterji drobiu. Można by więc pomieszać ten stan chorobowy z dyfterją, zwłaszcza gdy większa ilość sztuk pod wpływem tej samej przyczyny zachoruje. Ptactwo więc, które okazuje powyższe objawy, należy trzymać oddzielnie i leczyć odpowiednio. Po ustąpieniu tych objawów jakiś czas jeszcze nie należy wypuszczać sztuk chorych, lecz je obserwować, czy nie wystąpią zmiany, charakterystyczne dla dyfterji w pysku, krtani, nosie lub spojówkach oka.

Zapchanie się wola u drobiu.

Zapchanie się wola u ptaków może powstać z przejeżdżenia się suchym pokarmem (jęczmień, owies groch). Szczególnie szkodliwym jest dla gęsi i kaczek jęczmień z wásami lub świeży owies (nie wymłócony, jak rolnicy mówią niewykłoszony), zwłaszcza, gdy ptaki te nie mają w bliskości dość wody. Kaczki i gęsi chorują często po spożyciu suchej trawy, która zwija się w gębły i nie ulega trawieniu. Zapchanie się wola często powodować mogą także ciała obce, jak: guziki, większe kamyki, kostki, skorupy jaj itd.

W chorobie tej ptaki stają się osowiałe, nie mają apetytu, często otwierają dziób, z którego czasem wydobywa się cuchnący płyn. Wól jest silnie napięty lub twardy, zależnie od rodzaju pokarmu.

Choroba przechodzi niekiedy bez leczenia, przeważnie jednak ptaki giną po kilku dniach z powodu wyczerpania i zatrucia częściami rozłożonego pokarmu. Często wystąpić może zapalenie płuc lub pęknięcie wola.

Leczenie polega na masażu w kierunku wola. Jeżeli pokarm jest twardy, trzeba przeciąć wole w kierunku szyji, pokarm usunąć, wole przepłukać, następnie ranę zeszyć. Po takim zabiegu zwierzęta karmi się moczona bułką i daje dużo wody. Aby nie dopuścić do zapchania się wola należy podawać ptactwu domowemu pokarm dobrze przygotowany, o ile trzeba rozdrobniony i ugotowany.

Jak obchodzić się z jajami?

W małych gospodarstwach rolnych, które produkują dużo jaj, zdarza się bardzo często, że wartość obniża się z powodu nieumiejętnego postępowania z kurami i z jajami. Dlatego też podajemy wskazówki, jakich w tej sprawie udziela znany na polu hodowlanem teoretyk i praktyk p. A. Zacharski.

Jaja kurze są znakomitą środkami spożywczym, są one pożywne i łatwo strawne. Tak wysokie zalety posiadają tylko jaja pochodzące ze starej produkcji, a więc świeże i mające czystą skorupkę.

Jaja, przeznaczone na sprzedaż, powinny być jak najświeższe, nie starsze latem nad 4, a zimą nad 9 dni.

Skorupka jaj powinna być czysta i posiadać połysk. Warstwa brudu na skorupie jaj nie jest tylko wadą piękności, jak to niektórzy twierdzą, radząc usuwanie brudu przed użyciem jaj przez płókanie i mycie. Jaj brudnych stanowczo myć nie należy, gdyż skorupka traci naturalny wygląd przez usunięcie kleistej warstewki nadskorupkowej, chroniącej treść jaj od zakażenia i zepsucia.

Brud na skorupce jaja, to siedlisko bakterji i pleśni, wywołującej szybkie psucie się jaja, wreszcie jest to świadectwo niechlujnej produkcji jaj.

Każdy producent jaj powinien: 1. urządzić dla kur nieśnych odpowiednie gniazda, na 4 do 5-ciu kur nieśnych przeznaczać jedno gniazdo. 2. Gniazda ustawiać w kurniku lub w innym miejscu, w którym kury nie będą niepokojone. 3. Gniazda utrzymywać suchą i w czystości, często zmieniając podściółkę. Siana na podściółkę nie używać, aby jaja nie nabierały woni wydzielanej przez ziola znajdujące się w sianie. 4. Do gniazd dawać na podkładki jaja sztuczne, gipsowe lub fajansowe, a nie jaja naturalne. 5. Jaja z gniazd wybierać 2 do 3-tych razy dziennie, aby kury jaj niepotrzebnie nie wysiadywały i nie wygrzewały. 6. Do czasu sprzedaży przechowywać jaja w miejscu suchym, czystym, chłodnym, przewiewnym i ciemnym, zdala od przedmiotów wydzielających ostrą woń. 7. Nie wkładać jaj do koszyków lub skrzynek brudnych. Staranny producent sprzedaje jaja czyste, lecz nie myte, świeże, o treści zdrowej i nie zbulgotanej, dające się po zbiciu swobodnie opróżnić. Za jaja świeże, osiąga się ceny dobre, za towar stary i brudny, a więc mało wartościowy osiąga się ceny niskie.

Koza, krowa biednych ludzi.

Krówki te są małe, niedużo więc pomieszczenia dla nich potrzeba, paszy niewiele spostrzebiują, a w stosunku do swej wagi wykazują największą mleczność.

Ile to ludzi nie ma warunków, by utrzymać krowę a z łatwością mogliby chować niejedną kozę, lub tam, gdzie kiepska jest krowa, daleko korzystniej ją sprzedać a na jej miejscu trzymać ze dwie kozy. Mniej one jedzą a mleka, jeśli nie więcej, to napewno dadzą tę samą ilość co marna krowa.

Nie zgadzam się z tem, aby mleko miało niemiłą woń. Jest ono bardzo zdrowe o zawartości średnio 4 proc. tłuszczu, nie zawiera zarazków gruźlicy. Tak samo z mleka koziego wyrabiać można masło, jak również bardzo dobry ser. Ilość mleka otrzymanego od jednej kozy wynosi rocznie normalnie 300—500 litr. a od ras mlecznych do 800 litrów.

Mimo, że w niektórych okolicach Polski są wprost idealne warunki do hodowli kóz, stoimy liczbowo w tej hodowli na szarym końcu, gdyż u nas przypadają na 100 mieszkańców dwie kozy, podczas gdy w Szwajcarii na tę samą ilość ludzi 114 kóz, a w Grecji nawet 126 kóz.

Najczęściej hodowane są u nas t. zw. kozy, krajowe, których rasę trudno określić, gdyż są to krzyżówki, dobrze przystosowane do warunków miejscowych. Trzymane są również kozy bezrogie alpejskie, inaczej saaneńskie, (Sahnenziegen), które są trochę delikatne, dlatego trzeba im dostarczyć dobrego pomieszczenia i odpowiedniej paszy. Są zato bardzo mleczne. Często spotykamy na wiosnę niestrawność u kóz. Powstaje to z powodu zbyt nagłego przerzucenia się z paszenia suchego w chlewie na paszę zieloną. Zmiany tę musimy należyście przestrzegać. Najlepiej początkowo kozy wypuszczać na suche pastwisko tylko w południe i pozwolić im pobyt na niem przedłużyć. Wtedy dodatek paszy w stajni odpowiednio zmniejszać, później przy dostatecznym pastwisku, kozom w chlewie karmy już nie zadawać.

Suche pastwiska są dla kóz najodpowiedniejsze, mokrych należy unikać. Przy paszeniu kóz jest zalecana częsta zmiana karmy, by ich do jedzenia zachęcić, a temsamem spowodować większą wydajność mleka. Do paszy dodawać regularnie 5—10 gr. kredy szlamowej i trochę soli.

Wapno dla kur.

Wapno jako dodatek dla pokarmu dla kur, jest niezbędne. Jako składnik mineralny odgrywa ono w żywieniu kur rolę niepospolitą. Niosąca się kura potrzebuje co najmniej 3 gramy wapna dziennie. Wapno potrzebne jest kurze nie tylko do wytwarzania skorupki, lecz i do przemiany materji.

Wogóle kury mają wielkie zapotrzebowanie wapna. To też nie powinno dziwić nikogo, że przy każdym zestawieniu karm dla kur wymienia się wapno.

Niektóre pokarmy są bogate w wapno, zwłaszcza karmy zielone. Dlatego jaja od kur z wybiegu zielonego łatwiej się kłują. Inne natomiast karmy są ubogie w wapno, na przykład ziemniaki, kukurydza, otręby.

Zawartość wapna w ziemi ma dla kur znaczenie rozstrzygające, nie tylko bowiem wpływa na nieś-

ność, lecz podnosi zdrowie naszego stadka. Albowiem tak, jak u ludzi pracujących w wapiarniach, stwierdzono, że na ziemiach bogatych w wapno kury nie chorują na gruźlicę.

Prócz kredy spławianej można podawać wapno w postaci skorupki od jaj, dalej w postaci starego wapna murarskiego, pokruszonych skorup od ostryg i muszli.

W okolicach nadmorskich chwytają ogromne ilości raczków, które suszone i mielone dają wyborną karmę, bogatą w wapno i pożywki. Na polskim wybrzeżu przemysł ten jeszcze nie istnieje, a przecież i te bogactwa naszego morza znaleźć się powinny jak najprędzej w handlu.

Co prawda, możnaby je częściowo zastąpić chrabąszczami, które, parzone ukropem i suszone a potem zmielone, dają wyborny dodatek do karm dla drobiu, zwłaszcza dla kur.

Kukurydza dla drobiu.

Kukurydza, jako ziarno, zawierające dużo tłuszczu, a bardzo mało włókna, nadaje się dla drobiu, ponieważ wytwarza dużo ciepła w organizmie zwierzęcym a więc stosowana jest szczególnie w zimie, ponieważ jest paszą tuczącą i wreszcie ponieważ uzdalnia do wysokiej wydajności.

Kura doskonała wydaje 8 do 10-raką wagę swego ciała w ciągu roku w formie jaj i tłuszczu i musi przerobić na to ogromną ilość składników odżywczych do wyprodukowania w ciągu roku 200 jaj, musi zużyć kukurydzy z dodatkiem mączki mięsnej i rybiej ogółem około 45 kilogramów, podczas gdy przy żywieniu ziemniakami z dodatkiem mączek zwierzęcych około 250 kilogramów. Żołądek nie może przerobić takiej ogromnej ilości masy. Przez stosowanie kukurydzy doszła Ameryka do swoich olbrzymich rekordów nieśności.

Dodać trzeba, że kukurydza ma nie tylko bardzo mało włókna — 1,7 procent (jęczmień 2,4 proc., owies 10,8 proc.), lecz również, że strawność drzewnika kukurydzy jest bardzo duża i wynosi dla kur 19,72 proc., u owsa 9,25 proc., u pszenicy 5,1 procent.

Praktyczne rady.

— **Objadanie piór u kur.** Objadanie piór u kur zdarza się przy braku dostatecznej ilości białka w paszy, a poza tem w pomieszczeniu ciasnym i przy zbyt małych wybiegach. Jest to narów bardzo przykry, gdyż kura, która rozpoczęła wydziobywanie piór u innej, wnet bywa naśladowana przez inne kury. Przeważnie ofiarą padają koguty oraz kury w okresie pierzenia, gdy dutka pióra jest przesycona krwią. Niepoprawną kurę, która najbardziej uporczywie zajmuje się wydziobywaniem piór u innych, należy usunąć. Ofiary obdziobywane smarować w miejscach obdziobywanych (przeważnie u nasady ogona) wazeliną lub innym tłuszczem z dodatkiem kreoliny. Kurom objadającym pióra można przyciąć koniec dzioba lub założyć drucik, okręcając górną część dzioba, co nie pozwalała szczególnie zamknąć dziób, a więc uniemożliwia chwycenie pióra. Najważniejsze, aby kury mogły korzystać ze swobody i aby miały odwróconą w innym kierunku uwagę (rozrzucać ziarno w ściółkę, aby spędzały czas na rozgrzebywaniu tejże itp.)

— **Krzyżówka zielononózek.** Aby zwiększyć wagę jaj kur zielononózek w drodze krzyżowania, należy połączyć kury zielononózki z kogutem Leghornem lub Minorą. Mieszańce powstałe od tego rodzaju krzyżówki w pierwszym pokoleniu są zazwyczaj bardzo energiczne, ruchliwe, zdrowe i znoszą duże jaja. Poza tem mieszańce są zazwyczaj i większe od wymienionych tutaj ras.

Kogutki Leghorny można nabyć: 1. w Korczewie n. Bugiem woj. Lubelskie, 2. w Boglewicach p. Grójec, 3. w Raszewach p. Żerków, 4. w Julinie p. Łochów, 5. w Rudliskach p. Krobia, 6. w hod. Kurdelskiego w Kobyłce pod Warszawą itd. Minorki u p. Korusa w Inowrocławiu ul. Przypadek itd. Cena 10—12 zł.

— **Przechowywanie pomiotu ptasiego.** W gospodarstwach, gdzie drób bywa hodowany we większych ilościach, należy o ile możliwości starać się jak najlepiej wykorzystać ptasi nawóz, który, jak wiadomo, w porównaniu z obornikiem, zawiera znacznie więcej azotu. Kura daje rocznie około 12 funtów pomiotu, nie chcąc zaś tego nawozu narażać na poważne straty pod względem zawartości azotu, należy w pierwszym rzędzie obmyśleć sposób racjonalnego przechowywania nawozów ptasich. To też na pierwszym miejscu należy mieć na uwadze nieracjonalny, a powszechnie praktykowany sposób składania do beczek całej ilości zbieranego pomiotu. W ten sposób niedość, że ułatwiają się znaczne ilości azotu, ale nadto utrzymywany w beczkach pomiot spala się w znacznych ilościach. Inni znowu proszkują wysuszony uprzednio pomiot, a następnie mieszają go z popiołem lub torfem. Najracjonalniej byłoby pomiot ptasi bezpośrednio zużywać na rolę, jest on jednak za mocny, działa zbyt energicznie, wymaga więc wymieszania z innym jakimś nawozem, przez co nawet równomiernie może być na roli rozdzielony. Bardzo wskazane byłoby zbierać pomiot w ten sposób, by go kompostować z torfem i słomą, posypując gipsem dwa razy na tydzień w celu związania amoniaku. Pamiętać również należy, by pomiot kurzy stosować bardzo oględnie, gdyż użyty w nadmiarze, może wypalić młode rośliny.

— **Gołębie lubią słońce,** więc gołębnik powinien być postawiony przodem do wschodu. Czystość jest pierwszym warunkiem życia dla gołębi, dlatego mieszkanie ich przedewszystkiem czyste musi być utrzymywane. Nasze gołębie polne, tak zwane poluchy lubią przed wyleceniem rozpatrzeć się wokoło, czy niema jakowego niebezpieczeństwa, najmilsze więc dla nich jest mieszkanie „na wysokościach“, w niskich stajenkach czy kurnikach gołębie mieszkać nie lubią. Do wysiadania jaj potrzebują miejsca zaciemnionego; trzeba im więc gniazda urządzić w zagłębieniach. Czysta i świeża woda do picia jest niezbędna; najlepsze do tego jest korytko przykryte, mające w nakryciu otwory tylko tak wielkie, aby gołąb mógł w nie głowę włożyć. Woda źródłana lub studzienna jest najzdrowsza dla gołębi. Zbyt wiele nasienia konopnego w pożywieniu jest dla nich szkodliwe. Zbyt stare gołębie nie znoszą jaj i nie wysiadują młodych; corocznie przeto trzeba usuwać ze stada stare pary, z których może być jeszcze dobry rosół, a stado powiększać parami młode. Tak samo starać się trzeba o odświeżanie krwi, to znaczy, że należy dobierać samce z innych stad. Tylko w takim razie można liczyć na korzyści z hodowli gołębi.

— **Żywienie kurcząt w pierwszych dniach życia.** W pierwszych 24 godzinach życia kurczęta nie potrzebują wcale pożywienia; wystarczy im ciepło matki, należy je przeto pod kwoką pozostawić w spokoju. Gdy nazajutrz kwoka zdradza chęć opuszczenia gniazda, wtedy należy także zacząć żywić kurczęta. Pierwsze ich pożywienie stanowią jaja, ugotowane z drobno pokruszoną bułką czerstwą (starą); do picia podać wodę, a jeżeli powietrze jest zimne, tedy ciepłe mleko słodkie. Kurczęta żywić trzeba co 2 godziny, ostatni raz późno wieczorem. Baczyć należy, aby kurczęta zjadły podaną porcję; niezjedzone resztki należy sprzątnąć, aby nie kwaśniały, gdyż od kwaśnej paszy kurczęta chorują. Po 4—5 dniach można do powyższego pożywienia dodać trochę kaszy (poganki) i drobno usiekanego mięsa. Później można na przemian dawać szrutę jęczmienia lub makę owsianą i kukurydzianą, rozmieszane mlekiem lub wodą na suchą kruszonkę. Zieloną paszę jak: sałatę, szczaw, spinak, młode pokrzywy itp. z początku siekać drobno i podawać osobno, aby kurczęta mogły jeść z tego wedle potrzeby, później mieszać to z paszą, bacząc jednak, czy kurczęta nie dostają rozwolnienia, w takim razie zielone z paszy odrzucić. Po dziesięciu dniach można zacząć dawać ziarno, naprzód tatarkę gotowaną i surową, później pszenicę i jęczmień. Woda do picia zawsze musi być czysta i podana tak, aby się kurczęta w niej topić nie mogły.

— **Kogutowi, tóry bójki rozpoczyna z innymi kogutami,** należy związać nogi miękkim płatem, tak, aby mógł tylko chodzić, lecz nie biegać. Po kilku dniach kogut złagodnieje i można mu śmiało nogi rozwiązać; nie będzie już zaczepiał towarzyszy.

— **Przypomnienia na czasie.** Począwszy od sierpnia nieśność kur zaczyna się zmniejszać i zwykle w tym czasie następuje pierzenie kur. To też koniecznem jest odpowiednie żywienie drobiu, ażeby okres pierzenia się skrócił i w ten sposób podnieść skutkiem pierzenia przerwana nieśność. W tym okresie należy koguty trzymać oddzielnie od kur, a będzie to z korzyścią zarówno dla jednych, jak i dla drugich. Do karmy trzeba dodawać kości mielonych, fosforu, wapnia, liści kapusty (zawierają siarkę tak potrzebną do budowy piór). Gęsi i kaczki pierzą się daleko łatwiej i prędzej, jeżeli mają dostateczną ilość wody. Najwyższy czas na przygotowanie zielonej karmy na zimę dla drobiu, która jest konieczną ze względu na dużą ilość soli mineralnych oraz witamin. Tam, gdzie nie można w zimie podawać kurom pędów młodych zbóż, należy zaopatrzyć się w plewy z koniczyny, tak zw. ścierniówkę suszoną (pierwszoroczna koniczyna), plewy z seradeli i okrychy z liści pokrzywy. Zastąpi to choć częściowo maczkę z pasz zielonych, używaną w większych hodowlach drobiu. Przy przechowywaniu warzyw należy również pamiętać o zachowaniu odpowiedniej ilości dla drobiu. Mianowicie chodzi tu o buraki pastewne i kapustę, którą drób chętnie w zimie zjada w postaci surowej. Kto jeszcze nie wybrał na zimę dobrych niosek ze swego stadka, niech to uczyni jak najprędzej. Kiepskie nioski i drób nadający się do hodowli najlepiej odłączyć od reszty i w miarę możliwości podtuczywszy go poprzędnie sprzedać.